

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwarteroennie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Madryt, w poniedziałek 14. Lipca. — Espartero podał się do dymisji. Królowa takową przyjęła, i Odonnell otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerstwa. W Madrycie panuje spokojność.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 15. Lipca. — Wiadomości nadeszły tu z Bukaresztu z 9. Lipca donoszą: że marszałek Pelisier z Krymu tu przybył, że niemiecki legion cudzoziemski wsiadł na okręty, do Anglii udając się, i że Francuzi zaczynają obóz pod Maslakiem uprzętać. — Na giełdzie w Konstantynopolu były kursa niestałe.

Londyn, 14. Lipca w nocy. — Na co tylko odbytej sesji izby niższej wniósł lord Russel o przedłożenie korespondencji dotyczącej się Włoch. Russel domaga się, aby partii liberalnej w Włoszech nie zwodzono; nie pragnie czynnej interwencji Anglii; ale nie chce, aby i inni interwencyowali, a mianowicie tacy, co zmierzają do ujarznienia Włoch. Palmerston zapewniał w swej odpowiedzi, że Anglia nie opuści ani Włoch ani Sardynii, jednak zakazuje dyskrecyja zapuszczać się w bliższy rozbiór czynności. Bower zapewnia, że Austria jest za pokojem, i że wkrótce wojska swe ściągnie z państwa kościelnego. Disraeli uważa interwencję Anglii za bezowocną, pokazałyby się wówczas w Włoszech tajemne towarzystwa, zagroziłyby Francji, czego się cesarz Napoleon obawiać winien, Austria zaś bardziej jest od Sardynii zagrożona, niż Sardynia od Austrii. Lord Russel oświadcza się zadowolonym odpowiedzią lorda Palmerstona, i cofa z tego powodu swoją mocę.

W izbie wyższej lord Lyndhurst podnosi sprawę włoską, jak Russel w izbie niższej to uczynił. — Lord Clarendon w tej samej myśli odpowiada, jak lord Palmerston w izbie niższej. W obu izbach zamknięto dyskusję nad tym przedmiotem.

Londyn, we wtorek 15. Lipca. — Podług nadeszłych tu z Madrytu wiadomości układają tam nowe ministerium. Odonnella podają prezydentem onego, pastora Diaz ministrem spraw zagranicznych, a Cantona ministrem finansów.

Berlin, 16. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać dotychczasowemu jenerałnemu superintendentowi prowincji westfalskiej Dr. Graeler w Monasterze, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2ej klasy z bluszczem; i miejskiemu nadleśniczemu Ilgner w Leobszycy i prywatnemu panu Ed. Humbert w Berlinie order orła czerwonego 4ej klasy.

(Kor. Cz.) Skarżą się jeszcze raz po raz obywatele W. X. Poznańskiego, że postępowanie władz administracyjnych tego kraju z wychodźcami polskimi z Polski nie stosuje się do zasad, które prezes regencji bydgoskiej p. Schleinitz objawił przed dwoma miesiącami w czasie pobytu królewskiego w Bydgoszczy a które N. Pan raczył potwierdzić. Przypadki dające powód do skarg, nie mogą być liczne, i mają zapewne przyczynę w szczególnych wyjątkowych osobistych stosunkach wychodźcy. Jeżeli tak nie jest, to osoby interesowane same sobie winne, jeżeli się nie odwołują do wyższej władzy. Wiem bowiem z pierwszego źródła, że zasady objawiane w Bydgoszczy są obowiązującymi dla całego księstwa, że p. minister spraw zewnętrznych na zanesione skargi uznał pierwszy ich słuszność i zyskawszy dla nich zatwierdzenie królewskie, chce aby ściśle były przestrzegane. Przeciwno niestosującemu się do nich podwładnemu urzędnikowi jest zatem ucieczka do samego p. ministra, a nikt dotąd nie śmiał twierdzić, że w Prusiech nie można znaleźć sprawiedliwości. Wszakże każdego obowiązkiem jest, czuwać samemu nad tem aby mu się krzywda nie działa. Kto tego nie czyni, ośmiela tylko mniéj sumiennego urzędnika do postępowania, które mu prawem nie jest dozwolone. Uczucie legalności i sumiennosci w jęj strzeżeniu wchodzi zarówno w zakres powinności prywatnego człowieka jak urzędnika. Nie czyni się publiczności ani rządowi żadnej przez to przysługi, gdy doznana krzywda puszcza się przez jakąś obojętność lub opieszałość w niepamięć. Prawo niedozwala czynienia krzywdy. Jeżeli kto leni się jęj poszukiwać, to niech przynajmniej zanotuje sumiennie przypadek, aby nim dopomógł w potrzebie drugiemu do tém mocniejszego uzasadnienia podobnej skargi. Konotowanie takich przypadków jest obowiązkiem tam gdzie jest życie publiczne i reprezentacyjne. W czasie obrad sejmowych poseł znajduje gotowy materiał do uzasadnienia niejednego wniosku, którego często zaniechać musi z tego prostego powodu, że nie ma sposobności ani nawet możliwości postarać się w ostatniej chwili o faktyczne dowody.

Przejazd Rosyan i Polaków przez Berlin nie ustaje. Hotele zawsze przepełnione. O żniwa z powodu zimna i niustających deszczów wielka obawa. Piaszczysta Brandenburgia dobrze na takiej pogodzie wyjdzie. Deszcze jęj nie-

szkodzą. Zboża jak najlepiej stoją. Drogość też sama. Okowita znowu w bajecznych cenach, 40 tal. z górą za bęczkę.

Królestwo Polskie.

Fabrykacja cukru z buraków rozwinęła się znacznie w całej Polsce i Rosyi, najsilniej jednak zakwitła w dawniej krainie bojów i mogił, w poetycznej Ukrainie. Bujność ziemi sprzyjająca uprawie buraków, jest najgłówniejszą tego przyczyną. Nie wiemy jednakże, jak wpłynęło na rolnictwo rozwinięcie się tej gałęzi przemysłu; przypominamy sobie jedynie słowa Michała Grabowskiego, który wyrzekł, iż gdzie ujrzy wysoki dymiący komin fabryki cukrowej, widzi jak z dymem ulatuje majątek szlachecka. Przyczyną tego było zapewne nie fabrykacja cukru, odpowiednia naturze kraju, lecz nieumiejętne połączenie fabrykacji z rolnictwem i prowadzenie obu razem przez rolnika. W liście z Ukrainy z powiatu czechryńskiego, zamieszczonym w kronice warszawskiej, znajdujemy następującą wiadomość statystyczną o tym przemysle:

»Wiadomo zapewne więcej obeznanym czytelnikom, z ruchem przemysłowym cesarstwa rosyjskiego, że cukrowarstwo stało się gałęzią przemysłową najgłówniejszą w gubernii kijowskiej, i że w niej 3 powiaty czechryński i Kaniowski w tym zawodzie górują. W 23. guberniach cesarstwa zajmujących się przemysłem cukrowym, liczą (według wiadomości rządowych 1854 r.) 384 fabryk wyrabiających cukier z buraków, z tych w 11 powiatach gubernii kijowskiej 70 fabryk, 3 zaś sąsiadujące z sobą powiaty czechryński, czerkaski i kaniowski, mają 48 fabryk. Ilość tych fabryk, a prztem skala ich operacji dowodzą, że cukier stał się już u nas nie jednym z zgłównych, ale najgłówniejszym produktem przemysłu.«

Dalej pisze ten korespondent: »W cesarstwie rosyjskim p. Blankennagel i Gerard pierwsi urządzili fabrykę cukru z buraków w r. 1802 w gubernii tulskiej, czernskim powiecie we wsi Alubiewie. Dopiero w r. 1822 zwrócono na seryo uwagę na przemysł cukrowy w cesarstwie; a ilość fabryk powiększała się do r. 1855 w następującym porządku:

W r. 1802 fabryka 1, r. 1803 f. 1, od roku 1810 do 1815 f. 2, od roku 1818 do 1820 f. 2, od r. 1820 do 1825 f. 3, od roku 1825 do 1830 f. 10, od r. 1830 do 1835 f. 21, od 1835 do 1840 f. 86, od r. 1840 do 1845 f. 96, od r. 1845 do 1850 f. 114, od r. 1850 do 1855 f. 48, ogółem fabryk 384.«

List o rozwinięciu fabrykacji cukru na Ukrainie, zakończy korespondent tą wiadomością o urodzajach w tym chlebnym kraju: »Ozimy spodziewać się nie można, w kilku powiatach gubernii kijowskiej szarańcza z jesieni jeszcze znacznie uszkodziła zasiewy, lecz co gorsza, że nie oswojeni z tą plagą, pozostawionych zarodków wytypić nie mogli. Zboża w gumnach mamy nie wiele i przy takiej klęsce zaledwie siebie wyżywić będziemy mogli. Cena pszenicy 7 rs. czwart, żyta takż 7 rs., jęczmienia 4 rs., owsa 3 i pół, prosa 3 rs.«

Rosya.

Petersburg, 4. Lipca. — (Nowiny dworu). W dniu 21. Czerwca, lord Wodehouse, nowo zawierzyniony w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Najj. królowej Wielkiej Brytanii przy dworze cesarskim, był przyjęty na audyencji przez Najj. cesarza i miał zaszczyt złożyć J. C. Mci listy swoje wierzytelne.

Tegoż dnia, lord Wodehouse, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Najj. królowej Wielkiej Brytanii, miał zaszczyt być przedstawionym Najj. cesarzowej.

Francya.

Paryż, 12. Lipca. — Z wielką okazałością odbył się dziś pogrzeb ministra Fortoul. Monitor podaje ostatnie chwile życia jęgo.

— Towarzystwo artystów dramatycznych pałacu królewskiego, udało się wczoraj do Plombières dla dawania przedstawień.

— Poseł austriacki baron Hübner wyjechał za urlopem do Wiednia.

— Do Marsylii przybyło 250 ludzi piechoty, udających się do Rzymu.

— Rosyanie prócz podanej liczby 277,000 ludzi, postradali jeszcze 23,000 ludzi należących do marynarki.

— Mówią, że rząd francuski przesłał do rządu hiszpańskiego nader energiczną notę, aby stanowczych chwycił się środków przeciw socyalistom i rewolucjonistom.

(Kor. Cz.) Paryż, 7. Lipca. — Trzeba być człowiekiem swojego czasu — i gdy wiek dzisiejszy interesami zajęty, jak inne poprzednie zajmowały się literaturą lub sztuką, powinnością prawie dziennikarza jest: nie stawiać zaporę szybko biegnącemu strumieniowi, ale raczej naturalne, regularne wskazywać mu koryto, aby chronić od szkody okolice. Któż zdoła od razu zniszczyć lub przeinaaczyć upodobanie jakiej epoki czasu? opinia nie tworzy się na zawołanie choćby samego geniuszu, ale można ją powściągać, określać, do pewnej przewidywać równowagi, wskazując jęj usterki; ale do tego pierwszym warunkiem

jest iść z nią razem. Zresztą, epoka każda ma sobie wykreśloną opatrzoną jaką czynność, którą dopełnia i niegodzi się o niej wcześniej przesądzać, i gdyby dążności dzisiejsze w ostatnim swoim wyniku nie przyniosły dla świata nad zrównoważenie cywilizacji koniecznej dla ułatwienia wzajemnych stosunków, połączenie w ściślejsze braterstwo ludów węzłem wspólności ich interesów ekonomicznych i materialnych, przyniesienie lepszego bytu większej liczbie klas mieszkańców dotychczas pozbawionych pierwszych wygod życia, już to samo wystarczało na przebaczenie tym dążnościom naszego wieku, przesadzonej ich chwilowej fantazy, a na usprawiedliwienie nasze dla czego tak często w korespondencyach do Czasu zwracamy się do przedmiotów finansowych.

Bank francuski zawiódł nadzieje bursy tutejszej. Spodziewano się, rachowano z pewnością nawet, że stopę procentową zniży na 4%, a tym sposobem ułatwi likwidacyę, zmniejszy raporta i przyczyni się do podwyższenia renty; że tego nie uczynił renta została na 72 fr., a akcje bankowe zyskały 100 fr. więcej. Zład szemrania, oskarżenia o egoizm, o brak pojmowania prawdziwych interesów Francyi i własnego przeznaczenia swojego, a jabyim rozniął, że zniżenie stopy procentowej na maloby się przydało dla renty. Nie bank zawinął, że się ona z taką trudnością utrzymać zaledwie może na zdobytych kursie 72 fr., ale miliard obligacyi dróg żelaznych, ale sameż akcje kolei dające więcej zysku niż papiery rządowe. Łatwo dowieść tego przykładem: obligacye w cenie 295 fr. przynoszą 15 fr. 30 cent., czyli 5 fr. 10 cent. od sta; kiedy renta 3% w cenie 75 fr. daje tylko 4 fr., a renta 4½ w cenie 93 fr. daje 4 fr. 83 cent. Dla spekulacyi a nawet dla posiadaczy na serio papierów publicznych bezpieczniejsze jest posiadanie akcji kolei żelaznych niż renty, albowiem na mniejsze narażenie są straty: 1500 fr. w cenie 72 fr. równa się sumie 36,000 fr. i odpowiada takież wartości 25 akcji orleańskich po kursie 1440 fr. Zniżenie w cenie renty o 1 fr. zmniejsza jej kapitał 1500 o 600 fr. Zeby tyle stracić na akcyach kolei orleańskiej, trzeba zeby one spadły o 20 fr. Tworzenie obligacyi nieczem usprawiedliwić się nie da. Jeżeli administracye kolei żelaznych potrzebują nowych funduszy, czemu nie puszczają w obieg nowych akcji po kursie dziennym? Tej zagadki rozwiązać nie umiem; tak jak nigdy nierozumiałem kreacyi 5, 4, 3-procentowych obligacyi, które kredyt gruntowy wypuszczał w miarę podwyższającej się stopy procentu. Jeżeli mu trzeba było pieniędzy na pożyczanie ich właścicielom gruntowym, czemu nie sprzedawał swych obligacyi 3 proc. po kursie renty, zamiast tworzyć różne ich stopnie, z rozmaitemi przywilejami nadpłaty, loteryi. Wprawdzie ta ostatnia dziwnym trafem sprzyja najwięcej towarzystwu, bo w ostatnim ciągnięciu za 170,000 fr. los stotysięczny padł na połowę numeru należącego do kredytu ruchomego, a reszta została w kasie towarzystwa, ale koniec końcem, nikt obligacyi nie kupuje i towarzystwo kredytowe dla braku kapitałów prawdziwie nieruchomem zostało.

Dziennik Kredyt Publiczny podniósł projekt sprzedaży renty francuskiej na bursach w Londynie, Amsterdamie, Frankfurcie, za pomocą urzędowych biur, któreby zapisywały do ksiąg transferta i opłacały półroczny z niej dochód. Konsolidy angielskie 3% w cenie 96 w stosunku do renty francuskiej po 72 są jak 3 do 4 rocznego dochodu. Konsolidy nie dają ich właścicielowi takiego tytułu do ręki jak renta francuska, tylko numer wpisu; jeżeli go zapomni, biada ci, zostajesz w położeniu podskarbiego, który stoi z kluczem przed skrzynią żelazną zamkniętą na pewny wyraz uleciały z pamięci i woła nadaremnie: Sezamie otwórz się! Kapitałisci angielscy dziś chętnie nabywają rentę, opłakując koszt kupna bankierom; jakżeby ochocho rzucili się do niej, żeby ułatwienia o których dziennik wspomina, zostały poczynione?

Homer opisuje walki bogów w Olympie, których sam odgłos, dalekie echo, tworzyły ziemskich mieszkańców. Podobnej walce w wysokich sferach przypatrujemy się dzisiaj. Pereire i Mirés dobijają się o kolej żelazną pirenejską. Pierwszemu była przyobiecaną z wynagrodzeniem 26 milionów i zapewnieniem procentu od kapitału 112 milionów. Drugi ofiarował wzięcie ją tańszym kosztem dla skarbu, proponował, aby rząd użył środków publicznej licytacji, zostawił wypadek wolnej konkurencyi — i Pereire traci nadzieję wyjścia z tej walki zwycięzko.

Ale dość prawić o cudzych pieniądzech, z których ani grosz jeden do naszej nie wejdzie kieszeni. Wspomniałszy, że w Berlinie zawiązało się w tych dniach towarzystwo „en comandite, Berliner Handels Gesellschaft“ z kapitałem 15 milionów talarów, przejdźmy na pole polityki, które ta razą obiecuje nam obszerne żniwo. Jeżeli wierzyć mamy tu i owdzie objawiającym się oznakom, horyzont polityczny zaczyna się chmurzyć. Morning Post zapowiada, że przyszedł czas wywiązania się Anglii z obowiązków jakie ciąży na niej. Myliby się każdy coby mniemał, że ona po skończonej wojnie nie dłużna jest nie Europie i że może poprzestać na sprzedaży jej węgla, żelaza i machin swoich. Gdybyśmy w obec tego co się dzieje na świecie chło siedzieli i spokojnie, nie byłibyśmy tym wielkim i sławnym narodem jakim jesteśmy, którego imię szeroko rozległo się aż do ostatnich kończyn zamieszkłego świata. Z tego widzimy, że nie szczędzi dla siebie pochwał. A cóż przedsięwzięje? Oto nie dozwoli, aby Turcja przez łakomego sąsiada została pochłonięta. Na teraz obawa ta jest przesadzoną, ocali Grecyą od upadku którym grozi jej nieudolność i nieuczciwość jej rządu, stanie pośrednikiem między ludami włoskimi a ich rządzcami, gdy tego będzie potrzeba, wesprze, zachęci Sycylię, aby odważnie i stale szła do wytkniętego sobie celu. Wszakżeż to wszystko gotowa jest Anglia uczynić pod dwoma warunkami, jeżeli do jej robót wmięsza się Francya, a wcale mięszać się nie będzie izba niższa. Palmerston bierze je sam na siebie a Morning Post obiecuje mu pomoc ludu angielskiego i sympatyę powszechną.

Z innej strony dziennik frankfurcki przestraszony na wieść zjazdu kilku panujących niemieckich dla widzenia się z cesarzem Napoleonem, ostrzega Niemcy że we Francyi z siedmiu głów rewolucyjnej hydry pozostała jeszcze jedna, ale ta ostatnia najzjadliwsza. Panujący dziś monarcha jest śmiertelny, czyliby tedy nie było rozsądniej, aby Prusy z Austryą porozumiały się pominąć na to, że jednemu daje się, a dwie pewności, dwie rękojmie lepsze są od jednej.

Cóż z tego biegli politycy wnoszą, oto: że Francya ma zamiar zająć Belgią i kraje pod Ren, że hr. Flandryi będzie królem Grecyi, że następca tronu belgijskiego poprzestanie na królestwie księstw Mołdo-Wołoszczyzny, a może i Serbii, że we Włoszech zajdą wielkie zmiany, a nim to nastąpi Monitor

ostrzega, że wojna kosztuje nie mało ludzi i daje urzędowy poczet poniesionych strat od 1. Maja 1854 do 30. Marca 1856.

Umarło z ran, chorób, zabitych w wojsku posłanem do Turcyi:

| | | |
|------------------------------------|-------|---------------------------------|
| oficerów wszelkiego stopnia | 1284 | |
| podofic, kapral, brygadyer. | 4403 | |
| zołnierzy | 56805 | 62492 |
| najwięcej ucierpiał pułki 6 26 | 28129 | piechoty, pułk 6. dragonów i 1. |
| artyleryi różnego stopnia i broni: | | |
| w Algierze | 5246 | |
| we Włoszech | 1088 | |
| w wyprawie na Bałtyk 1854 | 1059 | |
| we Francyi | 15635 | 21027 83520. |

Do szeregu odezwo wywołanych powodzią, należy okólnik wielkiego rabina konsystorza Izraelitów w Paryżu przesłany do wszystkich synagog: między innemi odzywa się on w ten sposób: „Kiedy się nieraz nadymamy z naszych bogactw, z postępu naszych umiejętności, Bóg zsyła nam okropną naukę, abyśmy przypomnieli o czem często zapominamy, żeśmy tylko prochem, nicestwem... ale miłosierdziu, jak to wam nie tajno, nie zna co różność wyznań — przed nieszczęściem nie masz żyda, katolika, protestanta, są tylko bracia cierpiący, a religia nakazuje nam nieść im pomoc... Miłosierdzie, ukochani bracia, jest podstawą wszystkich wyznań, najpiękniejszą z cnót — za jego tylko pomocą otrzymamy w przyszłości, jak powiada prorok, łaskę i błogosławieństwo nieba Amen.“

Mer 6go okręgu Paryża odbierając od rabina nadesłane ofiary w liście dziękczynnym wyraził się nawzajem... „Czasz ślepych i okrutnych nienawiszczy dawno minęły i wyznania wszystkie są sobie siostrami ile razy się łączą w dopełnieniu jednej i tej samej cnoty. — Miłosierdzie niema osobnego religijnego sztandaru — i odtąd próby zesłane dla jednej części ludzkości osładzone bywają wspólnością sympatyj i ofiar drugiej.“

Z przykrością wspominam o artykule umieszczonym d. 6. Lipca w Uniwersa a dziś w Assemblée Nationale. Oba dzienniki katolickie powtórzyły korespondencyą z Moskwy ogłoszoną w Civiltà Cattolica marzącą o nawróceniu schizmy do kościoła rzymskiego, naganiającą jak to czynił cesarz Aleksander II. wszelkie złudzenia, które gdyby nawet i urzeczywistnione zostały, „nie wiem, dodaje piszący, czyby z tego dla religii katolickiej wyniknęło jakie dobro, jak to niektórym podobna się głosić.“

Koronacya cesarza Aleksandra odbędzie się 31. Sierpnia. Generał Orłow stanął już w Peterburgu i zdaje przed monarchą sprawę z posłannictwa swego, które w ten sposób zakończył. Kiedy za powrotem z Montpellier był na śniadaniu w St. Cloud, zagadniony o polityce, chwalił smak groszku, wstawszy od stołu, długo rozmawiał z cesarzem i w chwili odejścia podał mu rękę. Cesarz zdziwiony zrazu, podał mu ją, a on w obec arcyksięcia ucałował ją.

Wczoraj umarła księżna Montebello wdowa po marszałku Lannes, jutro jej pogrzeb.

Do Paryża przybył ów Amerykanin, którego strój tyle hałasu był narobił w Londynie.

Czytacie Independance a zatem i recenzje p. Jules Lecomte. Ile one warte miarkujecie z pochwał danyh wczoraj dla „Album de l'Exposition universelle,“ barona Brissa. We Francyi ilekroć razy występuje na scenę przedsiębiorstwa jaki markiz lub baron, tyle razy trzeba się mieć na ostrożności, bo można być pewnym, że tytuł użyty na uwiedzenie dobroduszych. Pan baron, którego bezstronność, światły sąd itd. itd. tak chwali p. Lecomte, zapewniwszy sobie kilka artykułów znamienitych pisarzy i znanych mężów, pod ich płaszcem wziął się do roboty, otworzył stronicę swego Album dla fabrykantów różnych krain, dozwolił im pisać co się im podoba, byle mu od stronicy płacono fr. 500. I p. Lecomte śmie uskarżać się, że taki budowniczy nie znajduje w rządzie zachęty? Choć i bez niej, postępuje dalej i powiększa swój zbiór. — Łatwo każdy zgadnie — dla czego?

Anglia.
Londyn, 11. Lipca. — Na posiedzeniu izby wyższej z dnia wczorajszego, zapytuje się lord Campbell, czyli rząd obmyślił środki dla ukrócenia nadużyć, wynikających z sprzedaży trucizny. Lord kanclerz odpowiedział, że rząd zamysła rozciągnąć zakaz sprzedaży arszeniku, na 18 innych rodzajów trucizny. Późem bil dotyczący poprawy domów robotniczych w Irlandyi, przyjęty został po trzecim przeczytaniu. Bil ten stawia właścicieli ziemskich, że względu na zapadające chaty dzierżawców pod dozór sędziów pokoju. W izbie niższej ospy, z powodu, że zdanie o skuteczności szczepienia są podzielone i że z tego powodu dalsze śledzenia przedmiotu tego, za rzecz potrzebną uważać wypada. W dalszym ciągu odroczoło interpelacyą lorda John Russel, dotyczącą spraw włoskich, do przyszłego poniedziałku t. j. do dnia 14. b. m.

Londyn, 12. Lipca. — Morning Post ogłasza artykuł o Włoszech, który następującemi słowy kończy: Sympatyje Anglii są zawsze za sprawą wolności, i jeżeli prawda cierpi we Włoszech, tedy wolność włoska staje się pytaniem angielskim. Ale nie zawsze można i nie zawsze jest rzeczą pożądaną, ofiarom ucisku w taki sposób jak tego żądają i w tej chwili w jakiej im się zdaje nadszedł w pomoc. Gdyby rządy włoskie chciały się poradzić rządów zachodnich, wkrótce nastąpiłyby wielkie w państwach ich poprawy. Jeżeli się tego uczynić wzbraniają, tedy cała nadzieja Włochów polega na cierpliwości, na prawdziwej miłości ojczyzny i ocenieniu okoliczności, mogących być w tór wypadków wprowadzonymi, z którychby oni korzystać umieli.

— Staatsan zeiger Nr. 165. podaje następującą dyskusyę w izbie wyższej angielskiej mianej w dniu 11. Lipca:

Na wczorajszym posiedzeniu, mówi to pismo, izby wyższej zwrócił lord Lyndhurst uwagę izby na położenie Polski, a wspomniawszy poprzednio o częstych przyrzeczeniach, czynionych na kongresie wiedeńskim i przy innych sposobnościach, aby ulżyć cierpieniom narodu polskiego, zapytał się sekretarza stanu spraw zagranicznych, czy otrzymał urzędowe uwiadomienie o niedawno wydanej amnestyi cesarza rosyjskiego na korzyść wypędzonych Polaków, i czyli, jeżeli się rzecz tak ma, zechce kopią jej przedłożyć izbie. Stary lord Turysta wyraził się między innemi: „Zacny przyjaciel jego wynurzył najżywszą chęć, aby rząd neapolitański udzielił amnestyi. Nie mógł on w żaden sposób

pominać, aby nie był przemówił za amnestją dla Polaków. Istotnie dano coś naksztalt amnestji, tj. zapomnienie które jest coś dla oka, ale nie spełnia nadziei. Kto z niej chce korzystać, winien podać petycjęj pierwój i w niej zdać sprawę z każdego kroku i ruchu, jaki uczynił od pierwszego dnia wygnania siebie na obcą ziemię. Jeżeli urzędnicy rosyjscy raporta te za odpowiadające uznają, może wracać, ale bez uroszczeń do najmniejszej części swego skonfiskowanego majątku, wrócić jako grzesznik, bez przytułku, bez pomocy, stawiając się przez trzy lata pod dozór policyi rosyjskiej. Wiemy co to znaczy. Nareszcie wiadomą jest rzecz, że po ukończeniu walki o wolność w Polsce, niektórych z najznakomitszych obywateli wysłano pieszo w kajdanach okutych na stępy sybirskie. O losie tych nieszczęśliwych patryotów nie znajduję żadnego w amnestji słowa. Czy można, mówi mówca, dziwić się, że najznakomitsi polscy wygnańcy wzgardzili amnestją i nie chcą z niej korzystać. Może ktoś powie, że odezwanie się w tej sprawie nie jest właściwe, nieprzychodzą w porę; nie może on (mówca) zdania tego podzielać. Uważa on za powinność każdego męża, zajmującego stanowisko, na mocy którego może zjednać sobie posłuchanie, podnieść głos swój przeciw niesprawiedliwości, tyranstwu i uciemiężeniu. Dopuszczać się niesprawiedliwości, jest zbrodnią, ale kto na to milczy, staje się spółnikiem zbrodni, i w tem zechce izba uważać wystąpienie jego w tej sprawie. Dla tego zapytuje się: czyli sekretarz stanu spraw zagranicznych istotnie otrzymał urzędową wiadomość o amnestji, którą cesarz rosyjski na korzyść Polaków wydał i czyli w razie takim zechce ją w kopii izbie przedłożyć. Lord Clarendon odpowiedział: że w czasie gdy wydana została wzmiankowana amnestja, nie miał jeszcze rząd angielski agentów dyplomatycznych w Rosji i dla tego nie otrzymał żadnej urzędowej kopii rzeczzonego dokumentu. On zaś (Clarendon) ze stanowiska swego urzędowego nie może się tak wolno myślnie wynurzyć w tym przedmiocie, jak to uczynił mówca, jako wolny niezawisły członek izby. Zresztą sądzi, że dyskusja nad tym przedmiotem może Polakom bardziej szkodzić niż pomódz. Chciał on razem z pełnomocnikiem francuskim na kongresie paryskim poruszyć kwestyę polską; ale otrzymano wiadomość o życzeniach chęciach cesarza rosyjskiego ku Polakom i zwrócono na to uwagę, że wmięszanie się mocarstw zagranicznych żleby mogło być w Rosji przyjętym, odeszli więc przeto pełnomocnicy od pierwotnego swego zamiaru i postanowili nie poruszać wcale kwestyi polskiej. I on — mówi Clarendon — zawiedziony został przez tę tak nazwaną amnestję w swych oczekiwaniach; nie może atoli porzucić nadziei, że cesarz, o którym sądzi że serdecznie i szczerze pragnie szczęścia swych poddanych, więcej dla Polski uczyni. Zarazem przekonany jest, że sprawie polskiej nie czyni się przysługi dyskusyą w parlamencie.

Hiszpania.

Ze Sewilli trzecia część mieszkańców wyszła, chroniąc się przed cholerą.

Turecja.

Konstantynopol, 2. Lipca. — Przeszłej soboty z rana przybył z Tryestu wielki wezyr i udał się natychmiast do suitana, od którego serdecznie był przyjętym. Poczem przywitany został w nowym pałacu przez ministrów tureckich i wyższych urzędników, nazajutrz zaś udał się grono posłów zagranicznych. Jakkolwiek trudnym było zadanie wielkiego wezyra przy układach pokojowych, nierównie trudniejszym jest to, co tu ma wypełnić. Powstają trudności, których się ani domyślano, chociaż można je było przewidzieć. Gdy w układzie pokojowym o tych punktach mówiono, które Rosyane napowrót oddać albo Turcy odstąpić musieli, zapomniano dodać: żeby te punkta w tym były oddane stanie, w jakim się znajdowały w czasie zawartego pokoju. — Gdy o tem nie nie powiedziano, nie można przeto Rosji czynić z tego zarzutu, że w powietrze wysadza Izmil, Reni, Kars, Bajazyd etc. nim jeszcze wojska już z tych miejsc wychodzą. Gdy mówiono w traktacie pokojowym o granicy rosyjskiej w Azji nad Kaukazem, trzeba było stypulować, że granice przez wojnę mają być ustalone, ale zarazem, że niezawisłe kaukazskie szczepy, jako wał graniczny między Rosyą i Turcyą nie doznają żadnego napadu, nie mają się obawiać zamachu na swoją niezawisłość. Prawda, że w tej wojnie większa część mieszkańców Kaukazu nie uczyniła żadnej usługi mocarstwu zachodnim, ale to nie wszyscy. W ogóle popełniamy ten błąd, że pod nazwą Czerkesów wszystko to rozumiemy, co Kaukaz i pograniczne kraje zamieszkuje. Abchaczykom krzyczącą wyrządziła się krzywda przez pokój. Połączyli się oni z mocarstwami zachodnimi, uznali zwierzchnictwo Turcyi i stali pod bronią przeciw Rosji zaczawszy od Anapy aż wzdłuż nadbrzeża morskiego. Deputacya, która tu była, nie wskórawszy nic, nie zachwiała wcale postanowienia szczepów, owszem trwają one w takowem nie ustępując z pola bitwy w sprawie swej niezawisłości przeciw Rosji. Dziennik konstantynopolitański ogłasza dwa oficjalne akty, które nie są bez znaczenia. Jeden z nich datowany z d. 12. Czerwca (podpisany przez Sefer Abrahama daje obraz nieprzyjacielskich kroków, jakich Rosya dopuściła się od zawarcia pokoju aż dotąd ku Abchasom. Są to napady z forteczek rosyjskich na spokojne siedziby tego szczepu mężów, kobiet i dzieci, których uprowadzają, i ich bydlą, wszelkiego rodzaju. Miejsca, którym te krzywdę uczyniono, są: Sintek, Saman, Bahtchekai, Iki, Labe, Perzekawiz, Sahkiarze i Czadongh, nie rzadko palono całe osady. Czyli Rosyane ze swej strony Abizarom takie bezprawia zarzucać mogą, nie widać z tych raportów; dziwić by się jednak przyszło, gdyby 50,000 ludzi pod bronią stojących, męźnych nieustraszonych, przysięgą zemsty przeciw Rosyanom związanych nie miało pozwolić sobie na Rosyanach odwetu. Zatrzymali oni u siebie Sefera baszę i zaprzysięgli mu wierność, pomimo to, że deputacya odmowną odebrała odpowiedź. — Czyby odmowna ta odpowiedź miała być urzędowem zamaskowaniem?

Ameryka.

Ażeby uzupełnić obraz punktów spornych w centralnej Ameryce, a mianowicie pretensyi, jakie rości Anglia do tak nazwanych posiadłości swoich, musimy jeszcze objaśnić pozycyę Anglii w San Juan del Norte czyli w Greytown, jak je później ochrzcił lord Palmerston.

Pomiędzy dziewięciu liniami, które zaprojektowano celem połączenia oceanu Atlantyckiego z morzem Spokojnem, najwięcej przedstawia łatwości linia wychodząca od San Juan del Norte, bo ją można skierować albo do zatoki Fonseca, albo do San Juan del Sur, albo też do Realejo. Odległość między San Juan del Norte a Realejo wynosi wprawdzie 278 mil jeogr. atoli sama rzeka

San Juan wypełnia z nich 105 mil o 128 stóp spadku; jezioro Nicaragua wynosi mil 90, rzeka Panaloya mil 20 i jezioro Managua mil 34, tak że tylko około 30 mil trzeba będzie kanał wylać w skałę, której najwyższy punkt leży 56 stóp nad poziomem rzeki Managua a 212 stóp nad poziomem morza Spokojnego. To są ułatwienia, których żadna inna linia, acz może krótsza, nie przedstawia dla wysokości gór tworzących środkiem rozdział wód. Nie ma więc wątpliwości że wielki projekt przebiecia międzymorza środkowej Ameryki o pozycyę St. Juan del Norte się zahaczy.

Z powodu lepszego klimatu i urodzajniejszej ziemi, Hiszpanie tylko na zachodnim spadku Kordyllerów i na zachodnim wybrzeżu międzymorza osiedlali się. Chociaż więc Hiszpania rozciągała swoje zwierzchnictwo i z tamtej strony Kordyllerów aż do oceanu Atlantyckiego, to jednak mało dbała o Indyanów, którzy te wschodnie okolice zamieszkiwali. Chcąc się po tej stronie dostać do Atlantyku, można tylko puścić się rzeką St. Juan. Nie więc naturalniejszego, że u ujścia tej rzeki wybudowano miasto warowne portowe, które nazwano St. Jurn del Norte. Dawni jeografowie hiszpańscy utrzymują, że na trzy dni drogi od tego miasta, poczyna się kraj Indyan mosquitańskich.

Już w pierwszej połowie 18go wieku powzięli Hiszpanie pomysł połączenia tu dwóch oceanów za pomocą rzeki San Juan; a gdy 1740 r. wojna wybuchła, Anglicy ubiegali się dla tego o zdobycie portu San Juan del Norte, atoli odparci zostali. Roku 1780 Nelson udał się w te strony z jednym okrętem liniowym, dwoma fregatami, tyluż brygami i 2000 żołnierza, zdobył miasto, i na łodziach przesunął się w górę rzeki San Juan; lecz tak tu w ten czas panowała epidemia, że mu w drodze żołnierze i majtkowie wymarli i tylko jedną łódź dotarła aż do jeziora Nicaragua. W skutek pokoju 1783 r. musieli Anglicy z zabranego miasta i portu ustąpić, a warowali amnestją dla Indyan mosquitańskich, których do udziału w wojnie przeciw Hiszpanii podburzyli. Ta to amnestja stanowi początek protektoratu angielskiego nad Mosquitanią, chociaż dopóki tu trwały rządy hiszpańskie, Anglicy nie nie przedsięwzięli w tych stronach.

Dopiero po odebraniu się kolonii hiszpańskich poczęli nowe robić zamachy na San Juan, i na ten cel przenieśli tak nazwaną stolicę mosquitańskiego króla z przylądka Gratias a Dios, leżącego na północy, do Bluefields, leżącego na południowym krańcu Mosquitianów.

W roku 1841 z polecenia Palmerstona, pułkownik Mac Donald, ten sam, który Ruatan zdobył, napadł także na miasto San Juan, i wziął w niewolę tamecznego komendanta portu, którego jednak później wypuścił na wolność. Miasto zostało zajęte w imieniu króla mosquitańskiego. Tego rodzaju gwałty i napady, wykonywane przez Anglików były na on czas w porządku rzeczy. Angielski misyonarz Crowe powiada, że wtedy państwa środkowej Ameryki na obu wybrzeżach nieustannie przez Anglików niepokojone były, to blokadą, to bombardowaniem, to interwencją, to pacyfikacją, to annexacją. Oblicza, że od czasu oderwania się kolonii hiszpańskich Anglicy około 23,750 mil kwadratowych annexowali, a 37,000 mil kwadr. protegowali, nie włączając w to wysp Baji. Możemy więc dziwić się, powiada Crowe, że mieszkańcy tutejsi nas nienawidzą, nas rabusiami nazywają? O tem wszystkim w Europie nie wiedziiano, bo angielskie dzienniki, nie albo mało co o tem donosiły.

Prawie zdaje się niepodobnem do prawdy, aby w imieniu hordy nagich i dzikich ludzi, można rościć pretensye do ucywilizowanego miasta, które na trzy dni drogi leży od ich łozów i bagnisk; księga niebieska przedłożona parlamentowi 1848 tak tę rzecz przedstawia:

W roku 1846 utworzyło się towarzystwo do założenia kanału na międzymorzu. Dnia 30. Stycznia 1847 wydał lord Palmerston króciutką depezę okólną do agentów angielskich w środkowej Ameryce i Grenadzie, wzywając ich, aby dla ustalenia granic monarchii mosquitańskiej każdy z nich zdanie swoje objawił i materiały podał: «które linie graniczne uważa za najstosowniejsze dla dobra i bezpieczeństwa państwa Mosquito.» Zdaje się, że obok tej jawnej depezy była i tajemna, obejmująca skazówki dla agentów, albowiem każdy z nich granice Mosquitańskie jak najdalej posuwał. Pan Walker, dawniej sekretarz przy pułkowniku Mac Donald, teraz poseł nadzwyczajny w stolicy króla mosquitańskiego w Bluefields, donosi: «że mu trudno było z archiwów JKMości powziąć autentyczną informacyą o prawdziwych granicach państwa. (Jeden z nowszych podróźnych opisuje to archiwum: jest to deska osadzona w jednym kącie blokhausu, zapakowana książkami, papierami, starymi butami i powrozami.) Dlatego co mu nie dostawało, z własnej dopełnił biblioteki.» Następnie powiada, że 1800 r. władze hiszpańskie wojskowe po porozumieniu się z władzami cywilnymi przydzieliły do Grenady z militarnych powodów, cały dystrykt wschodni od jeziora Chiriqui na południu aż do rzeki San Juan na północy, który dotąd należał do Guatemali; atoli przydzielenie to było nieformalne i nie było nigdy wykonane. Być to może, ale z tegoby wypadało, że ów dystrykt został przy Guatemali, i gdy się kolonie w rzeczypospolitej federalnej uformowały, powinien był się przy federacyi pozostać. Tymczasem logika mosquitańska, którą się zasłaniają Anglicy, jest insza: Grenada rości prawa do dystryktu, prawa te nie są uzasadnione, a zatem należy dystrykt do wybrzeża mosquitańskiego a tem samem do państwa Mosquito. Wiadomo przecie, że żaden Mosquitani po za rzekę San Juan nogi nie postawił. Pan Walker jest w końcu tego zdania: że najstosowniejsza granica ciągnie się od Truxillo w Honduras aż do jeziora Chiriqui, to jest przez połowę wzdłuż całego międzymorza. (Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 15. Lipca. — Zamierzone założenie banku prowincyalnego w mieście tutejszem przyjdzie w krótkim czasie do skutku. W skutek rozporządzenia król. ministerstwa handlu, zaprosił wczoraj król. prezes naczelny deputowanych rady zarządowej tegoż banku, dla stanowczego sformułowania życzeń i wniosków w przedmiocie kilku najważniejszych szczegółów, dotyczących wszechstronnego użytku rzeczzonego zakładu. Deputowani wynurzyli zdanie, ogólne pomiędzy mieszkańcami tutejszemi, trudniącemi się handlem i przemysłem, że założenie banku jest tak dla miasta jak dla całego księstwa potrzebą bezwarunkową, z powodu powszechnego niedostatku pieniędzy i dla niepomysłnych okoliczności, które tu obrót pieniężny utrudniają przeważnie. Równocześnie upoważnieni zostali pp. Bielefeld, Annus i Jaffe do wynajęcia potrzebnego lokalu, o ile podobna, w starem mieście położonego.

— W dniu wczorajszym toczyła się przed sądem przysięgłych sprawa przeciw wdowie Michalinie Nowickiej o zabójstwo. Oskarżona powszechną w publiczności wzbudziła litość. Mąż jej powołany do wojska, oddawał się po opuszczeniu tegoż życia rozwieżemu, i pozostawił ją i dziecko własnemu losowi. Przy końcu roku zeszłego, prześlawszy całe mienie swe, powrócił do żony i umarł w kilka dni. Śród okropnej nędzy porodziła oskarżona 1. Stycznia r. b. dziecko. W początku Lutego znajdowała się w tak rozpaczliwym położeniu, iż osadziła śmierć gwałtowną za jedyny środek do ocalenia dziecka swego od długiej śmierci głodowej. Pewnego więc poranku powierza starsze dziecko swe gospodyni domu, otula młodsze pożyczoną płachtą i wychodzi ku rzece Warcie. W drodze namyśla się, czyby nie było lepiej udać się do wsi pobliskiej i prosić o jałmużnę; niepodobna, gdyż przypomina sobie, iż dzień poprzednio wszędzie zamknięte znalazła drzwi. Zbliża się więc ku rzece, z płaczem odejmuje dziecko od piersi, przy której usnęło pod płachtą, błogosławi je i spuszcza łagodnie do fali zimnej, która litościwsza od matki, przyjmuje je na wieczne mieszkanie. Widząc to, matka wydała okrzyk rozpacz, chciałaby ocalić dziecko — zapóźno, dziecko znikło pod lodami... Oskarżona sama przyznała się do winy, gdyż czynu jej nikt nie widział a dziecka nie znaleziono do dnia dzisiejszego. Przysięgli wyrzekli winę roztępienia zabójstwa, w skutek czego sąd zawyrokował karę śmierci. Oskarżona słuchała ogłoszenia wyroku śród załamywania rąk i potoku łez. Masz słusność wielki Szekspirze! Wiele rzeczy dzieje się na ziemi, o których nie śniło się filozofom naszym.

Wiadomości naukowe.

Warszawa liczy kilku członków cesarskiego towarzystwa jeograficznego rosyjskiego, które w Petersburgu rok rocznie ogłasza drukiem sprawozdanie swoje. Ważniejsze szczegóły, podług świeżo nas doszłego zdania sprawy za rok ubiegły, czytelnikom podajemy. Towarzystwo w upłynionym roku liczyło 836 członków i miało przychodu rs. 118,589 kop. 91 $\frac{1}{2}$. Biblioteka posiada 5307 numerów; w tej liczbie przeszło 6700 tomów i rękopisów 270. — Wysłało towarzystwo ekspedycje naukową do Syberii wschodniej, na trzy lata. Pierwszy oddział tej wycieczki zostaje pod przewodnictwem rzeczywistego członka, głównego astronoma Szwartza i trzech innych dodanych mu ku pomocy; należą także do tej wyprawy akademik Mejer (malarz krajobrazów) i naturalista Radde, w celu badań zoologiczno-botanicznych. Druga wyprawa naukowa, pod zwierzchnictwem akademika Bera, dla zbadań rybołówstwa na morzu Kaspjskim, właśnie ukończyła prace swoje. Przygotowano kartę geognostyczną Rosyi europejskiej między Woroneżem, Donem i Wołgą; ogłoszono (po raz trzeci) akademika Keppena mapę etnograficzną Rosyi europejskiej i wydawano ciąg dalszy atlasu gubernii twerskiej, pod okiem rzeczywistego członka generała Menda. — Z dzieł ważniejszych ogłosiło drukiem towarzystwo: 1) Część II prac ekspedycji uralskiej, pod tytułem: «Opis północnego Uralu i gór Paj-Cho-ia» pod redakcją przewodnika tej wyprawy, członka czynnego E. K. Hoffmanna. Toż samo wyszło i w języku niemieckim. 2) «Opisanie statystyczne miasta Kaliazina», jako przyczynek objaśniający do atlasu twerskiego. 3) «Przegląd znamienitszych podróży i odkryć jeograficznych od roku 1848 do 1853», przez członka-sółpracownika Swińskiego. 4) «Katalog kart jeograficznych Rosyi» (oddział I zawiera mapy znajdujące się w cesarskiej akademii nauk. 1) Nadto towarzystwo wydajepismo czasowe pod tytułem: «Wiestnik», pod redakcją Łamańskiego, wychodzące sześć razy do roku, a sprawozdania swoje za dwa lata przeszłe ogłosiło i w języku francuskim, aby je rozelać innym towarzystwom uczonym za granicą. W dalszym ciągu prac dawniej rozpoczętych, zajmowano się wydawaniem XI książki «Zapisek», przygotowywaniem przekładu jeografii Rittera, drukowaniem 3go tomu «Zbieracza etnograficznego» i przysposabianiem pod prasę następnych dzieł: 3go tomu Zbiornika wiadomości statystycznych o Rosyi, Pamiętnika języka narodowego, Podręcznej książki statystycznej, Przeglądu handlu wewnętrznego w Rosyi.

Pomiędzy 15 zmarłymi członkami (rodem z Polski) i metropolite kościołów rzymsko-kat. ks. Ign. Hołowińskiego. Nowych członków przybyło 24.

O nagrodę Żukowskiego ubiegał się p. Wolski, który otrzymał tylko chlubną wzmiankę publiczną za swą rozprawę pod tytułem: «Rys historyczny o handlu zbożowym w kraju noworosyjskim od czasów najdawniejszych aż do roku 1852» i p. Wronow, któremu przyznano premium za «Statystyczno-historyczny przegląd zakładów naukowych St. petersburskiego okręgu, od roku

1829 do 1854.» Korespondenci przestali, oprócz dalszych ciągów prac dawniejszych, ze 200 artykułów dotyczących się po większej części klimatologii i artykułów o handlu wewnętrznym; w tej liczbie wymienimy tu księcia M. Radziwiła, profesora Ostrowskiego, Junga i t. d. Pomiędzy przygotowaniami 14 pracami członków towarzystwa, ważną będzie dla rzeczy polskich: «Skażówka abecadłowo-syntetyczna od roku 1838 do 1851, nieurzędowej części Wiadomości gubernialnych», z których nieraz ciekawe szczegóły, dotyczące się kraju naszego, podaje Gazeta Warszawska pod znacznym Δ. Z ostatnich zaś lat pięciu: podobnie wykazy z tych Wiadomości, po skończeniu każdego roku, umieszcza dziennik towarzystwa jeograficznego pod tytułem: Wiestnik. Po za obreębem prac dla samego wyłącznie stowarzyszenia jeograficznego, członkowie tego towarzystwa, zajmowali się wydawaniem dzieł innych. I tak, profesor b. uniwersytetu a potem akademii wileńskiej Eichwald, wydał w roku zeszłym: 1) Paleontologię Rosyi europejskiej i azjatyckiej. 2) Beitrag zur Naturgeschichte des Kaspischen Meeres, druk. w Nouveaux Mémoires de la Société des Naturalistes de Moscou, 1855 a; i 3) O plemieniu Czudzkim w Rosyi europejskiej i azjatyckiej, rzecz umieszczona w Wiestniku nauk przyrodzonych, 1855. Moskwa. Członek czynny Hrum-Grzymała wydał we 2 częściach opis systematyczny i krytyczny wód mineralnych i kąpielni lekarskich w państwie rosyjskim z dodatkiem krótkiego opisu wód mineralnych zagranicznych i t. d. Członek czynny Wiernadzki przetłumaczył na język rosyjski 1855 roku drugą część dzieła Tęgoborskiego: O siłach produkcyjnych Rosyi i t. d. — Towarzystwo jeograficzne rosyjskie liczy obecnie jednasty rok bytu swego (założonem było przy końcu 1845 roku). Sprawozdania redaguje wspomniany już wyżej sekretarz towarzystwa, członek rzeczywisty, Łamański.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Lipca.

Pszemica 80—115 tal.
Zyto 82 ft. 82 tal., na Lipiec 78—76 $\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 67 $\frac{1}{2}$ —65 $\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 64—62 tal., na Październik Listopad 61— $\frac{1}{2}$ tal.
Jęczmień 61—63 tal.
Ówies 38—41 tal., 52 ft. 39 $\frac{1}{2}$ —39 tal.
Groch 74—83 tal.
Olej rzepiowy na Lipiec 18 $\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 18 tal., na Sierpień Wrzesień 17 $\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 17 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 17 $\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień 17 tal.
Okowita bez beczi 40 $\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec 40—38 $\frac{1}{2}$ —39 $\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 38—37 $\frac{1}{2}$ —38 tal., na Sierpień Wrzesień 36 $\frac{1}{2}$ —35 $\frac{1}{2}$ —36 tal., na Wrzesień Październik 34—33 $\frac{1}{2}$ —34 tal., na Październik Listopad 32 $\frac{1}{2}$ —31 tal.

Szczecin, 15. Lipca.

Zyto 75—80 tal., na Lipiec 74 tal., na Lipiec Sierpień 66—65 tal., na Sierpień Wrzesień 63 $\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 63 $\frac{1}{2}$ —61 $\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 58 tal.
Olej rzepiowy 18 tal., na Wrzesień Październik 17 $\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 17 tal.
Okowita bez beczi na Lipiec 9 $\frac{1}{2}$ proc., na Lipiec Sierpień 9 $\frac{1}{2}$ proc., na Sierpień Wrzesień 9 $\frac{1}{2}$ proc., na Wrzesień Październik 10 $\frac{1}{2}$ proc., na Październik Listopad 11 $\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 16. Lipca.

BAZAR: Potrzebowski z Warszawy, Rekowski z Koszuta, Gorzeńscy z Śmiałowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Witte z Budziszawia, Fischer z Gotha, Fischer z Nordhausen.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Kalkstein z Kobylcy, Zach z Stralsundu, Ruhn z Szczecina, Gidion i Kette z Berlina, Held z Warszawy.
HOTEL DU NORD: Święciecki z Szczepankowa, Szmitkowski z Borowa, Chłapowski z Bagrowa, Krzyżanawski z Dziecimearek, Liebelt z Czeszewa, Kowalski z Wrześni, Müller z Zielonogóry.
HOTEL BAWARSKI: Unrub z Mchy, Kalkstein z Mieleszyna, Kierski z Gąsawy, Rekowski z Gorazdowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Greulich z Jerzyna, Klemke z Podolina.
HOTEL BERLINSKI: Menkowski z M. Gołiny, Grünberg z Grodziska, Raszewski z Wrześni, Körte z Spandau, Freygang z Podarzewa.
HOTEL FARYZKI: Bandelow z Latalic, Taczanowski z Pogorzeli, Kierski z Kostrzyna, prob. Lafleur z Rówca, Morawski z Lwówka.
POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Dzięgielowski z Brodnicy, Zakrzewska z Baranowa

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział I. dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 31. Marca 1856.

Dom do Marcina Dressel, majstra professy stelmaskiej należący, w Poznaniu (na Garbarach) pod Nr. 411. położony, oszacowany na 17,477 Tal. 2 Sgr. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 26. Listopada 1856. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Nepomucena z Potarzyckich rozwiedziona Schortay ztąd, resp. jej spadkobiercy i następcy prawni zapozývają się niniejszemu publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej nie okazują się z księgi hipotecznej, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, z swoją pretensją do terminu do nas się zgłosić powinni.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzyi zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

DR. BUSKI

lekarz prakt., chirurg i akuszer
przeniósł się z Berlina do **Kruszwicy**.

Wyprzedaż hurtowna

towarów kolonialnych, rumu, araku i win.

W skutek uchwały wierzycieli konkursowych Alexandra Wołczyńskiego sprzedawac będę od dnia **17. Lipca do 1. Sierpnia r. b.** w dotychczasowym lokalu handlowym Wołczyńskiego w starym Rynku Nr. 82. w Poznaniu przed południem od 7. do 1., a z południa od 3. do 6. towary będące w zapasie, jako to: porter, rum, arak, różne wina białe i czerwone w beczkach i butelkach, likiery, ocet, towary kolonialne, tytuń i tabakę, cygary, musztardę, oliwę, olej, farby w wielkich ilościach, meble, utensylia kramne, próżne beczki i flaszki, a to ryczałtem po części sam, po części przez subiekta Kirstein z wolnej ręki po niższych cenach za natychmiastową zapłatą.

Poznań, dnia 15. Lipca 1856.

Zobel,

Porucznik za sł. i Administrator massy konkursowej Wołczyńskiego.

Wzywam niniejszemu Wgo Franciszka Wrzesińskiego, aby się zechciał do mnie listownie lub osobiście zgłosić w swym własnym, ważnym interesie.

L. Zupanski.

Nasiona rzepy

prawdziwej długiej jesienniej czyli ścierniskowej, funt po 6 Sgr. Ogrodnik nasion

A. Niessing w Lesznie.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 16. Lipca 1856 r.

| | Dla | | Do | |
|--|--------------|-----|--------------|-----|
| | tal. 1/2 gr. | fn. | tal. 1/2 gr. | fn. |
| Pszemicy pięknej, szefel po 16 garn. | 4 | 7 | 6 | 4 |
| Pszemicy średniej | 3 | 15 | — | 3 |
| Pszemicy ordynaryjnej | — | — | — | — |
| Zyta przedniego, szefel | 3 | 10 | — | 3 |
| Zyta pośledniego | 3 | 5 | — | 3 |
| Jęczmienia dużego, szefel | — | — | — | — |
| Jęczmienia małego | — | — | — | — |
| Owsa, szefel | 1 | 22 | 6 | 2 |
| Rzep zimowy | 4 | 5 | — | 4 |
| Rzepik zimowy | 4 | — | — | 4 |
| Ziemniaków, szefel | — | 25 | — | 27 |
| Maska, garniec | 2 | 5 | — | 2 |
| Koniczyna czerwona | — | — | — | — |
| Koniczyna biała | — | — | — | — |
| Siana, centnar | — | 20 | — | 22 |
| Słomy, kopa po 1200 funt | 10 | — | — | 11 |
| Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 $\frac{1}{2}$ Tal. | 33 | 7 | 6 | 33 |
| dnia 15. Lipca | 33 | — | — | 33 |
| dnia 16. | 33 | — | — | 33 |